O wpływie grypy epidemicznéj na oko.

Podał
Dr. Bol. Wicherkiewicz w Poznaniu.

Wobec najróżnorodniejszych objawów, jakie grypa sama przez się w ustroju naszym wywołuje z jednéj strony, a ogólnego zajęcia, jakie choroba ta budzi z drugiéj strony, cóż dziwnego, że czynimy ją odpowiedzialną za objawy chorobowe, z któremi ona nie ma nic wspólnego, które są przydatkiem wywołanym inną okolicznością, lub nawet środkami przeciw grypie w zbytniéj może wziętemi ilości.

Nie ulega wątpliwości, że grypa epidemiczna wywołana jakimś nieznanym dotychczas przyrzutem, rozwijającym się przedewszystkiem na błonach śluzowych, najprzystępniejsze znajduje pole na błonie śluzowéj nosa, gardła i płuc, dokąd przez sprawę oddechu mechanicznie z powietrzem wciąganą bywa. To też do najpierwszych i najczęstszych objawów zaliczamy nieżyt nosa, zapalenie kataralne gardła, krtani, a w dalszem następstwie i oskrzeli. Zarazek dostawszy się raz do organizmu i przeszedłszy w obieg krwi może w innych narządach najodleglejszych rozwijać się i rozmaite wywołać zaburzenia.

Trudno atoli przypuścić, aby wszelkie chorobowe objawy występujące w czasie obecnéj pandemii od tejże były

zależne. Niejedne cierpienia, przypisywane skutkom grypy, występowały i bez niéj w tym samym obrazie i z tem samem natężeniem.

Jak z jednéj strony atoli wypada nam wystrzegać się „dopatrywania się“ nie istniejących powikłań, tak z drugiéj strony trudno zaprzeczyć, iż grypowy zarazek, jak to wyżéj napomknęliśmy, dostawszy się do ustroju w rozmaitych tegoż narządach pewne wywołuje objawy z właściwemi sobie znamionami.

Pozostawiając ocenę tego wpływu na poszczególne organa innym kolegom, pragnąłbym na własnem opierając się doświadczeniu zaznaczyć, o ile oko tym wpływom ulega.

Podobnie jak dawniéj Zuelzer, tak też w czasie obecnéj epidemii Dr. Bezly Thorne w *The Lancet* z d. 4 stycznia r. b. podnosi, iż błona spojowa oka wcześnie ulega wpływom influenzy. Na zapatrywanie to żadną miarą zgodzić się nie mogę. Nie uważałem bowiem bynajmniéj ani, aby w czasie epidemii grypy zajęcia spojówki częściéj zachodziły, ani też, aby się szczególnem znamieniem odznaczały. Że zarazek na błonie spojówkowéj mniéj żyzne znajduje pole, przypisywałbym téj okoliczności, iż właśnie oko przynajmniéj raz dziennie, umywając twarz, oczyszczamy z osadzających się tamże drobnoustrojów.

Że w okresie gorączkowym przy silnie podniesionéj działalności serca spojówki bywają przekrwione, że powstaje światłowstręt, ból przy akomodacyi i ból oczodołowy, to już są skutki wtórorzędne większego napływu i szybszego obiegu krwi do tego narządu, ale nie ma, zdaniem mojem, nic wspólnego z wpływem zarazka na oko. Natomiast występują w bezpośredniem następstwie influenzy cierpienia oczne, których związku z tąż chorobą zaprzeczyć nie można, a które odznaczają się pewną odrębnością.

I tak w czasie panującéj u nas epidemii trzy razy spotkałem się z zapaleniem tkanki przytwardówkowéj (*episcleritis*) z przeważnie występującem nabrzmieniem i silnem przekrwieniem przylegającéj fałdy półksiężycowéj, jako też i mięska. Zapalenie to, poprzedzone przez

influenzę na kilka dni, albo występujące równocześnie, sprawia choremu dość znaczne ciśnienie, łzawienie, ale na wzrok nie wywiera żadnego wpływu. Znika powoli pod wpływem leczenia zwróconego wprost przeciwko grypie.

Tylko w jednym przypadku dotyczącym 21-letniéj służącéj, która mimo influenzy z charakterem przeważnie nerwowym i lekko podniesioną gorączką zajęcia swojego nie opuszczała, objawy oczne były silniejsze, polegały na kurczu powiek, łzawieniu silnem i dotkliwym bólu tak samoistnym, jako też przy dotykaniu. Gorączka przytem dłużéj się utrzymywała.

Choroba ta występowała w wszystkich tych przypadkach po jednéj tylko stronie.

W drugim rzędzie spotykałem się kilka razy z bardzo silną nerwicą nerwów nad- i podoczodołowych, które odznaczały się nadzwyczajną odpornością przeciw wypróbowanym zkądinąd w tem cierpieniu środkom, jako to: chininie, antipyrynie i fenacetynie; zastrzykiwania antipyrynowe łagodziły wprawdzie chwilowo ból, ale sprawiały długo trwającą bolesność w miejscu zastrzyknięcia, nie wywierając na nerwicę samą żadnego doniosłego wpływu. Najwięcéj natomiast wpływały w początkach korzystnie środki napotne, a późniéj miejscowa hydropatyczna, starannie założona opaska.

Nerwice te występowały zwykle tylko po jednéj stronie. W jednym atoli przypadku u 19-letniéj panny, która w dzień św. Sylwestra zapadła na influenzę z bardzo silną gorączką (o 40·5° przeszło stopniach) z objawami wyłącznie nerwowemi, równocześnie powstał ból nad- i podoczodołowego nerwu po obu stronach. Ból ten trwał aż do chwili, gdy chora przedstawiła mi się po raz pierwszy dnia 1 lutego b. r. Skarżyła się także na osłabienie wzroku, niemożność dłuższego czytania lub w ogóle zajmowania się w bliskości, a badając wzrok stwierdziłem lekkie porażenie akomodacyi.

Zdarzają się i ropnie niektórych tkanek ocznych w towarzystwie lub następstwie grypy:

I tak u dziewczyny 15-letniéj zauważyłem ogromnych rozmiarów ropień górnéj powieki. Chora zapadła na influenzę z silną bardzo gorączką, z objawami kataralnemi i już od pierwszego dnia zachorzenia doznała niedogodności ocznych coraz więcéj się wzmagających, które w przeciągu tygodnia doprowadziły do ropienia tak silnego, iż w chwili pojawienia się choréj w poliklinice cała górna powieka była mocno naprężoną, czerwoną i opuszczoną, a tylko za pomocą rozwórki powiekowéj udało się ją nieco od dolnéj powieki, którą w znacznéj części pokrywała, odsunąć.

Stanowcze zaprzeczenie urazu, nieobecność objawów innego zakażenia krwi, a równocześnie wystąpienie choroby oka z objawami gorączkowemi grypy przemawia zdaniem naszem stanowczo za związkiem ropnia z grypą. Silne nacięcie usunęło bardzo znaczną ilość dość gęstéj, żółto-zielonkowatéj niecuchnącéj ropy, a odkażające zaopatrywanie rany i ciepłe okłady usunęły w krótkim czasie następstwa miejscowego cierpienia, lubo osłabienie po grypie jeszcze długo pozostało.

W przeciwstawieniu do tego przypadku, w którym prawie równocześnie gorączkowe objawy grypy epidemicznéj wystąpiły z cierpieniem ocznem, spostrzegłem inny, gdzie objawy grypy kataralno-nerwowe poprzedzały cierpienie oczne (a chodziło tu o ropień oczodołowy) 2 tygodnie wprzódy.

Mężczyzna 67-letni, silnie zresztą zbudowany, dostał już w drugiéj połowie grudnia z. r.[1]) wśród lekkich dreszczy i ogólnego osłabienia silnych boleści głowy i jak się zdaje, prawego nerwu nadoczodołowego. Lekarz domowy przepisał proszki antipyrynowe, po których główne objawy znikły, pozostało tylko nieprzyjemne w oku ciśnienie. Na początku stycznia b. r. wystąpiła u chorego czerwoność oka w zewnętrznym kąciku, a dnia 17 stycznia przedstawił mi się pierwszy raz: Znalazłem powieki prawego oka znacznie obrzmiałe, mianowicie przy zewnętrznym kąciku, a spojówka tak gałki jak

[1]) Wtenczas to pierwsze u nas przypadki grypy się pojawiły.

powiek także przy zewnętrznym kąciku najwięcéj przekrwioną. Nadto wystąpiło w tym kącie znaczne spojówki wypuklenie, najwyższym punktem zwrócone ku gałce, a przy omacywaniu można było wyczuć w oczodole przy saméj kości jarzmowéj (*os zygomaticum*) powyżéj szpary oczodołowéj dolnéj (*fissura orbitalis inferior*) nabrzmienie chełbocące wielkości orzecha laskowego.

Nożem Graefoskim zrobiłem przez skórne powłoki nakłócie poniżéj więzadła zewnętrznego kąta ocznego (*ligamentum canthi externum*), wypuściłem kilkanaście kropel najprzód żółtego surowiczego, przeźroczystego płynu, potem nieco żółtéj, a w końcu z krwią zmięszanéj ropy. Zgłębnikiem wyczułem obnażoną w części kość oczodołową. Leczenie ścisłe według zasad nowszéj chirurgii przeprowadzone z założeniem drenu doprowadziło w krótkim czasie do zupełnego zagojenia się téj sprawy zapalnéj. W końcu zauważyć winienem, że w czasie trwania epidemii uderza mnie często pojawienie się zapaleń pryszczykowych tak spojówki jako też rogówki nie tylko u dzieci, ale także u dorosłych. Czy atoli to zapalenie stoi w przyczynowym jakim związku z grypą, nie śmiałbym stanowczo orzec.

Prócz powyżéj przytoczonych przypadków, które zresztą jak mnie doświadczenie pouczyło, nie dają złego rokowania, nie spostrzegłem żadnych innych powikłań ocznych, za któreby m wyłącznie zarazek grypy śmiał czynić odpowiedzialnym; nawet wynaczynienia spojówki, które np. przy krztuścu tak często się zdarzają, nie spostrzegłem w tym czasie wcale, mimo, że w influenzy dość znaczna istnieje skłonność do wynaczynień, za czem przemawiają przeważnie hemoragiczne zapalenia ucha środkowego, a nawet i często występujące krwotoki z ucha, nosa, nie rzadko także z macicy.

Nad leczeniem grypy nie mam powodu tutaj rozwodzić się, ale trudno mi wstrzymać się od położenia nacisku na to, iż w pierwszéj linii starać się powinniśmy przez środki napotne, pomiędzy któremi salicylan sodowy na pierwszem stoi miejscu, jako też przez środki przeczyszczające zarazki co prędzéj z organizmu usunąć. Następnie dopiero po ustąpie-

niu gorączki winem i dobrem posileniem wzmacniać trzeba chorego. Podawanie z góry t. zw. antipyretycznych środków niejednokrotnie z chorobą i organizm częściowo lub całkowicie zabija. Zupełnie zaś przewrotną rzeczą być się mi zdaje, temiż środkami chcieć grypie zapobiedz.

Naszem zdaniem leczenie zapobiegające grypie polegać powinno na uregulowaniu sposobu życia, unikaniu zaziębień i kilkorazowem przepłukiwaniu lekkiemi odkażającemi środkami gardła i nosa, a w razie jakiejś niedogodności ocznéj także i ócz.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1890. Nr. 6.

Kraków, 1890. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.